

NIK przyglądał się sieciom dostępowym



Pięć z szesnastu projektów budowy lokalnych sieci dostępowych współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej, które analizowała Najwyższa Izba Kontroli, jest zdaniem inspektorów NIK zagrożonych.

W uzupełnieniu opublikowanego w końcu lipca [raportu](#) o sieciach szerokopasmowych Najwyższa Izba Kontroli udostępniła wystąpienia pokontrolne dotyczące szesnastu projektów budowy sieci dostępowych realizowanych przez firmy prywatne. Inspektorzy NIK w II połowie ubiegłego roku i pierwszych tygodniach 2015 r. skontrolowali projekty realizowane w województwach lubelskim, podlaskim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. Wtedy też oceniali, czy jest szansa na to, by projekty te zostały zrealizowane w terminie.

Łączna wartość planowanych w tych projektach inwestycji to ponad 101 mln zł. W ocenie inspektorów NIK, zagrożone były projekty o łącznej wartości ponad 28 mln zł, zaś jeden z beneficjentów unijnego wsparcia w czasie prowadzonej kontroli ogłosił, że rezygnuje z projektu. Jedynie dwa projekty o łącznej wartości niespełna 1,4 mln zł były ukończone, gdy inspektorzy NIK badali stan realizacji inwestycji.

Za zagrożone inspektorzy NIK uznawali przede wszystkim projekty, które w czasie, gdy prowadzili kontrolę, miały albo nikły wskaźnik zaawansowania inwestycji, albo takie, w których nie podjęto prac budowlanych lub wręcz nie wybrano wykonawcy.

Poślizgi to codzienność

Główna wspólna cecha skontrolowanych projektów, to ich opóźnienie w stosunku do pierwotnie przyjętego harmonogramu. Spóźnienia dotyczyły zarówno rozpoczęcia kolejnych etapów prac, jak ich zakończenia. Beneficjanci unijnej pomocy z reguły informowali odpowiednie władze o zmianach harmonogramu i – po jakimś czasie – uzyskiwali akceptację.

NIK uznał, że wart niemal 13,5 mln zł projekt budowy sieci dostępowej w 25 miejscowościach w powiecie ełckim, realizowany przez firmę **Fan-tex**, jest zagrożony, bo dopiero „23 października 2014 r. do potencjalnych oferentów skierowano zapytanie ofertowe w sprawie wyboru wykonawcy inwestycji w formule »zaprojektuj i wybuduj«, podczas gdy pierwotnie założono wykonanie tej czynności w II kwartale 2014 r.”.

Z kolei kielecki Telcent, który realizuje wart niemal 2,4 mln zł projekt na terenie powiatu jędrzejowskiego do dnia 5 grudnia 2014 r. „nie dokonał jeszcze wyboru wykonawcy prac inwestycyjnych i nie realizowane są żadne roboty budowlane”.

Równie jednoznaczna była ocena stanu realizacji wartego 6,4 mln zł projektu budowy sieci dostępowej w 11 miejscowościach powiatów łomżyńskiego i zambrowskiego, realizowana przez firmę Intertor.net z Łomży. – Wydatki na realizację projektu poniesione przez beneficjenta w okresie ponad 21 miesięcy trwania umowy wyniosły zaledwie 5,3 proc. jego szacunkowej wartości, natomiast stan realizacji prac budowlanych to 1,4 km wybudowanej sieci. Tym samym, osiągnięcie w ustalonym terminie wskaźników projektu jest zagrożone – stwierdzili inspektorzy NIK.

Nie zawsze ocena inspektorów pokrywała się z odczuciami beneficjentów unijnej pomocy. Według NIK, wart ponad 4,5 mln zł projekt budowy sieci dostępowych w 12 miejscowościach powiatu biłgorajskiego, realizowany przez firmę Vikom, był zagrożony, a tymczasem szef firmy twierdził, że termin realizacji nie jest zagrożony, zaś opóźnienia są typowe dla realizacji takich projektów.

Kłopoty z pasem drogowym

Za część opóźnień trudno jednak winić, czy to beneficjenta, czy to firmy wykonawcze. Prezes **Vikom** sygnalizował NIK, że miał kłopoty z uzyskaniem zezwoleń na rozpoczęcie robót w pasie drogowym, co zmuszało firmę do szukania tras alternatywnych, w tym przez prywatne działki. Także firma **Elpos**, której projekt inspektorzy NIK ocenili pozytywnie (warta 8,7 mln zł budowa sieci w gminach Juchnowiec Kościelny, Zabłudów i miasto Białystok) twierdziła, że niektóre opóźnienia powstały nie z winy wykonawcy, a spowodowane były

„przedłużonym ponad termin standardowy wydawaniem decyzji lokalizacyjnych przez Powiatowy Zarząd Dróg w Białymstoku”. Przedstawiciel zamawiającego sygnalizował też kłopoty w uzgodnieniach właścicielami i dysponentami nieruchomości.

Z kolei firma **Netcity** do 23 grudnia 2014 r. nie zaczęła realizować żadnych robotów budowlanych, co w ocenie inspektorów NIK stawiło pod znakiem zapytania realność zakończenia w terminie prac w wartym blisko 1,3 mln zł projekcie w świętokrzyskich gminach Górno i Bieliny – tłumaczyła inspektorom NIK, że „punktu dystrybucyjnego w miejscowości Krajno-Parcele nie zbudowano, ponieważ nie jest znana dokładna lokalizacja węzła dystrybucyjnego Szerokopasmowej Sieci Polski Wschodniej, do którego musimy się przyłączyć”.

Wspomniana już firma Intertor.net wśród przyczyn opóźnień w realizacji harmonogramu wymieniała m.in. „brak elektronicznej wersji map kartograficznych w Wydziale Geodezji w Starostwie Powiatowym w Łomży i w Zambrowie” oraz „nieuregulowany stan prawny działek lub brak miejsca w pasie drogowym w miejscowościach: Pniewo, Kołaki Kościelne, Drozdowo i Niewodowo”.

Przypadek PPHU Karolina

Niespodziewany obrót spraw nastąpił podczas kontroli projektu realizowanego przez działające w Mońkach PPHU Karolina. Inwestycja warta ponad 6,2 mln zł miała przynieść 350 łączy w 11 miejscowościach gmin Goniądz i Jaświły w Podlaskiem.

Firma w trakcie kontroli złożyła do PARP wnioski o rozwiązanie umowy o dofinansowanie projektu. Jako przyczyny podała m.in. kłopoty z opracowaniem projektów technicznych, wynikające z niekompletnej dokumentacji geodezyjnej w urzędach gmin, zbyt krótki termin realizacji projektu oraz inne przedłużające się procedury.

Jak zauważyli inspektorzy NIK, w chwili rozpoczęcia kontroli (20 listopada 2014 r.) beneficjent nie posiadał „żadnych zgłoszeń zamiaru wykonania robót budowlanych”, a zgodnie z warunkami umowy o dofinansowanie „zgłoszenia takie powinny być złożone do PARP do dnia 30 lipca 2014 r.”.

Tomasz Świderek